

UCZTA STAROŻYTNA JAKO POKAZ POZYCJI SPOŁECZNEJ

Uczta odgrywała w starożytności istotną rolę. Naturalnie podstawowym i najważniejszym jej zadaniem było zaspokojenie głodu uczestników. Jednak żarłoczność, czy obżarstwo nie koniecznie były tam mile widziane. Owszem, miały miejsce, ale nie to było jej celem. Przy stole powinny panować dobre manieri, a samo jedzenie było raczej pretekstem do spotkania. Osoby, które przyszły do stołu jedynie w celu konsumpcji mogły wzbudzać negatywne odczucia (Por. Swetoniusz 2004, s. 291-293, s. 500-501). Innymi, oprócz zaspokojenia głodu, nie mniej ważnymi celami jej organizacji było zapewnienie rozrywki zebranej grupie osób. Z tego powodu uczta nie ograniczała się do samego spożycia jedzenia, zaspokojenia pragnienia, czy picia alkoholu aż po ewentualne upicie się, ale chodziło też o mile spędzenie czasu, którego wyższe klasy społeczne mogły mieć nadmiar. Przykładem takiej (literackiej) postaci, która miała i czas i środki na beztrudne lata „dolce vita” może być „nierozumny bogacz” z przypowieści Jezusa, jaką przytacza święty Łukasz (Jankowski 1980, s. 1197). Człowiek ten zebrawszy znakomite plony miał planować na całe lata odpoczynek polegający na piciu i jedzeniu (Jankowski 1980, s. 1197). Można przypuszczać, iż w rzeczywistości istniały całe grupy osób, które odmierzaly czas i określały swój kalendarz wedle kolejnych bankietów. Pamiętać przy tym należy, iż niemal nieodłącznym elementem uczty są związki z czynnościami o charakterze kultowym. Pociągają one za sobą często już zrytualizowane postępowania, gdzie nie koniecznie ktokolwiek myśli o religii, ale dana czynność ma być zachowana w imię tradycji. Innym, szczególnie interesującym aspektem takiego spotkania jest jego użycie, jako swoistego pokazu pozycji społecznej i materialnej jej uczestników. Aby osiągnąć pożądaną efekt organizator musiał zadbać o cały szereg elementów. Trudno nawet wskazać, który z nich jest najważniejszy. Podstawowym problemem jest zadbanie o należyty, stosowny jadłospis oraz właściwą ilość oraz jakość potraw i napitków. W tym celu lista dań obejmuje pozycje, które mają nie tylko zaspokoić głód, ale i zrobić wrażenie na gościach. Mogą to być trufle, kosztowne ryby morskie jak np. barweny, czy inne wyszukane potrawy. Kolejnym ważnym aspektem organizacji wieczoru jest odpowiednie ich podanie, zastawa stołowa, kielichy, a także właściwe umeblowanie, oprawa, ozdobienie zarówno jedzenia, jak i stolów i wreszcie wnętrz czy ogrodów. Przykładowo, już w Babilonii, celem wywołania odpowiedniego nastroju, w chwili gdy podawano na stoły wino do komnat wchodziły muzykanci, a także zapalano kosztowne kadzidła czy wnoszono naczynia z pachnidłami. Opis uczty na aż tysiąc osób, które w ten sposób starano się olśnić spo-

tykamy w Księdze Daniela. Dzięki zawartemu tam opisowi wiemy jak bawił się król Baltazar. Zapewne takich uczt było więcej, a ta jedna znalazła się na kartach Pisma Świętego z uwagi na pojawienie się wtedy tajemniczego, złowrogiego napisu. (Jankowski 1980, s. 1039). Szereg wieków później w rzymskich pałacach oraz zapewne i w domach zamożniejszych obywateli celowo przeznaczano część pomieszczeń na efektowne i wygodne jadalnie (Swetoniusz 2004, s. 418-419). Trudno przy tym o wspanialsze, niż te, które zbudowano w Złotym Domu Nerona. Gościom prócz jedzenia i napojów należało też zapewnić odpowiednią rozrywkę. Mogła ona polegać na np. dyskusji filozoficznej, a gdy zaproszenie Platona lub innego autorytetu nie było możliwe, sprowadzano „ulicznych filozofów” (Swetoniusz, Boski August 74). Zależnie od uwarunkowań kulturowych można było też zainteresować gości recytacjami poezji, różnego rodzaju występami, jak choćby tancerek i muzykantek, ewentualnie zapewnić im towarzystwo heter czy zorganizować pokazy sportowców, żonglerów lub gladiatorów (Por. Swetoniusz 2004, s. 173). Cesarz August zwykł jadać posiłki w jadalni, której okna wychodziły na Circus Maximus, skąd mógł śledzić przebieg igrzysk gladiatorских czy wyścigów (Swetoniusz 2004, s. 145). Ponieważ, jak się możemy domyślać, władca posilał się w gronie rodziny lub dworzan, była to atrakcja też i dla nich.

Nie mniej ważne jest zaproszenie właściwych osób, bo cóż z tego, że podano znakomite dania i napoje, gdy najważniejsi zaproszeni goście nie przybyli. Po cóż tak wiele wysiłku i wydatków, skoro można i napić się i najeść do syta bez tak wielkiego zamieszania i kłopotu? Nie jest to przypadkiem, ani wyjątkiem, że ktoś zadaje sobie tak wiele trudu aby zorganizować kosztowną, wielogodzinną, czasem nawet kilkudniową ucztę. Jest to działanie przemyślane. Zdaniem autora, jednym z najważniejszych celów organizacji takiego przedsięwzięcia było ustalenie więzi pomiędzy jej uczestnikami i pokazanie każdemu, jakie jest jego miejsce w danej grupie społecznej. Zwyczaj uczty jest organizowana na cześć czcigodnego gościa, który wstępuje w czyjeś progi. Można ją zorganizować aby uczcić jakiegoś bohatera niedawnych wydarzeń, np. zwycięzcę, obrońcę, herosa, wspaniałego sportowca. Upolowanie dzika przez młodego Macedończyka było okazją do uznania chłopaka za dorosłego i przynosiło mu pierwsze zaproszenie do męskiego stołu (Nawotka 2004, s. 30). Teraz siada on obok ojca i wujków, jako myśliwy i wojownik, czyli niemal im równy. Być może w trakcie uczty spożywano zabite przez niego zwierzę. Powodem radosnego spotkania może być nawet znalezienie zguby, choćby zapodziejanej gdzieś niewielkiej sumy, jak biblijna zagubiona drachma (Jankowski 1980, s. 1201). Jej odnalezienie, dla niezamożnej osoby jak tak wielką radością, iż z tego powodu zwoluje przyjaciółki. Jak można sobie dopowiedzieć, spotkanie zostało uwieńczone jakimś jedzeniem i napitkiem. Inna radosna okazja to wesele. Uczta weselna ma nie tylko dać radość młodej parze, ale też połączyć dwa rody, które przy tej okoliczności lepiej się poznają i odtąd zaczną ze sobą w jakiś sposób współpracować. Dlatego jest

to nie tylko posiłek dla zaproszonych, ale i okazja do wspólnej zabawy (Por. Hersch, 2010, s. 212-219). Uczta weselna w przypadku poślubienia kobiet perskich przez wojowników macedońskich jest próbą połączenia dotąd walczących ze sobą ludów (Por. Nawotka 2004, s. 467-468). Przy jednym stole, na polecenie władcy muszą zasiąść dotychczasowi wrogowie. Nikt nie śmie odmówić królowi i uroczystość przebiega wedle wyreżyserowanego przez niego scenariusza. Innym rodzajem spotkania przy stole jest stypa. Organizuje się ją ku czci zmarłego czy poległego. W jej trakcie wychwalane są czyny już nieżyjącego, a jednocześnie, mówiąc dzisiejszym językiem — ustalane są strategie biznesowe lub polityczne, gdy zabrakło określonego „gracza”, czy podmiotu”. Ustala się kto przejmuje jego pozycję w grupie, przewodzi pozostałym, dysponuje majątkiem zmarłego, ewentualnie zaopiekuje się wdową czy sierotami. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, iż antyczny człowiek interesu — w tunice lub todze od ubranego w garnitur biznesmena różni się głównie brakiem dzisiejszych środków komunikacji czy komputerów. W takim wypadku uczta może być rodzajem dzisiejszego posiłku grupy biznesmenów, którzy ustalają warunki prowadzenia interesów. Zatonięcie statku handlowego, czy wieki później katastrofa samochodowa i czyjaś śmierć wymagają podobnych rozmów pomiędzy pozostałymi stronami, które prowadzą ze sobą interesy. Takie ustalenia najlepiej prowadzić w miłej atmosferze, przy suto zastawionym stole. Podobnie jest z ucztami po bitwie lub wojnie, gdzie z jednej strony rozładowuje się stres po traumatycznych doświadczeniach, zaspokajają potrzebę radości, iż się przeżyło, mimo iż muskały nas strzały wroga, z drugiej zaś strony przy dobrym jadle i pełnym kielichu wyraża się opinię, kto jak się zasłużył, sprawdził w trudnej sytuacji, wreszcie nadaje się na następcę poległego. Spożywa się wtedy zagarnięte zwierzęta, rozdziela łupy wojenne i chelpi zwycięstwem. Tęgo rodzaju spotkaniem wydaje się być słynna uczta Baltazara, w czasie której jako naczynia stołowe służą dawniejsze łupy wojenne — kielichy związane z kultem Jahwe zrabowane przez Nabuchodonozora w Jerozolimie (Jankowski 1980, s. 1039). Co ciekawe, w oprócz władcy i wojowników uczestniczą w niej też małżonki i nałożnice królewskie. Podobne mechanizmy mogą dotyczyć zarówno ucztujących wojowników, jak i sprawnych żeglarzy, kupców lub lokalnych polityków lub przewodników karawan. Nie jest ważne czy grupa zмага się ze sztormowym morzem, piaskami pustyni, uzbrojonymi rabusiami lub wrogimi sąsiadami. Uczta ma za zadanie z jednej strony powiązać ze sobą jej uczestników, z drugiej zaś strony wypracować wspólną strategię działania, przy jednoczesnym ustaleniu „miejsc w szeregu” jej uczestników. Organizacja uczy może zdezorientować część zaproszonych, którzy pod wpływem alkoholu powiedzą nieco więcej niż w innych okolicznościach lub też nie zauważą niebezpieczeństwa ze strony organizatorów (Swetoniusz 2004, s. 477). Pozorna rozrzutność wiąże się z ostentacją, która ma pokazać zamożność gospodarzy. Bogactwo ma oznaczać potęgę, czyli pozycję przywódczą. Goście doceniając hojnego organizatora — pana

domu- akceptują jego wyższość, którą wykazał przez swoje bogactwo. Zamożność może wiązać się z dzielnością na polu bitwy i zagarnięciem wielkich łupów, ale też może wynikać ze sprytu, zapobiegliwości, skuteczności działań. Wódz, który po wojnie oddaje część łupów na zorganizowanie uczty pokazuje swoją hojność, a dzięki temu swoją potęgę. Przykładem tego może być cesarz Tyberiusz, który mimo swojego skąpstwa wydał ucztę dla ludu na tysiąc stołów (Swetoniusz 2004, s. 225-226). Taki wspólny posiłek jest rodzajem zapłaty dla ludu za wierność, formą zabawy a jednocześnie pokazem bogactwa władcy. Cesarz Galba pragnąc uhonorować swoich gości nakazywał służbie sypać smakołyki u stóp zaproszonych (Swetoniusz 2004, s. 473). Witeliusz wydając ucztę nakazał podać nie tylko wielkie ilości, ale i w dodatku zadziwiających przysmaków (Swetoniusz 2004, s. 500). Wszystko to ma na celu przyćmienie wszelkich poprzednich uczt i zorganizowanie tej najbardziej wystawnej. Ktoś, kto w niej uczestniczy wie, że ma to zapamiętać na lata i sławić jej organizatora.

Dziś dysponujemy rozlicznymi i różnorodnymi źródłami dotyczącymi starożytnych uczt. Jednym z najstarszych jest mozaikowy wizerunek Sumerów ucztujących po bitwie. Jest to tak zwany Sztandar z Ur (Por. Żmudziński 2004, s. 31). Widzimy na nim grupę siedzących mężczyzn, z kubeczkami w rękach, którym służba przyprowadza zwierzęta rzeźne, które za chwilę zostaną spożyte przez dzielnych zwycięzców. Król, organizator spotkania, siedzi skierowany twarzą ku podwładnym i jest od nich nieco wyższy. Kolacji nadano oprawę muzyczną. Uczty bywają też przedstawione na sumeryjskich pieczęciach. Tam też władca, czy inny wielmoża jest wyobrażony jako większy, a przez to ważniejszy. W przypadku metaforycznego ukazania uczty, na tronie zasiada lew, a stoją przed nim czy zasiadają kozły lub inne pośledniejsze i słabsze od niego zwierzęta (Wójtowicz 2012, s. 135-143). Ktoś, kto pieczętuje swoje dokumenty taką pieczęcią pokazuje, że to on jest tu osobą najważniejszą. Rozliczne bankiety namalowano też na ścianach grobowców starożytnych Egipcjan. Tam spotykamy damy dworu, które we własnym gronie miło spędzają czas jedząc pięknie podane smakołyki. Jedzeniu mogą towarzyszyć występy muzykantek i tancerek. Trudno tam jednak wskazać miejsca dla osób ważnych a dalej dla mniej czcigodnych. Wydaje się, że malowidła te pokazują dość swobodne relacje jakie panowały między osobami o podobnej pozycji społecznej. Inaczej wyglądają męskie spotkania jakie namalowano na greckich wazach (Por. Boardman, 2001, s. 219, ryc. 233, s. 220, ryc. 234). Tam nie ma miejsca dla pani domu, tej która kierując służbą przygotowała pyszne dania na stoły. Jej miejsce jest w kuchni lub pokojach kobiecych, ale nie przy stole z mężem i jego znajomymi. Tu są zazwyczaj sami mężczyźni, ewentualnie umilają im czas zamówione dla nich hetery lub usługujący czy grający na instrumentach chłopcy (Arias, 1962, ryc. 32, 106, 107). Pani domu, jej siostry i kuzynki są zazwyczaj traktowane przez nich jako „niewykształcone gaśki”, z którymi nie ma o czym rozmawiać. Być może po ko-

lejnym toaście lepiej aby te panie nie słuchały o czym oni mówią i nie widziały jak się zachowują. Świadectwem tego mogą być mozaikowe przedstawienia konkursów pijackich na „najmocniejszą głowę” pomiędzy Heraklesem a Dionizosem (Dunbabin 1999, s. 162, ryc. 165, s. 164, ryc. 167). Sam fakt jednak, iż nie zobaczymy pań nawet na początku spotkania świadczy o wyraźnej dyskryminacji kobiet. Inaczej wyglądały uczty u Etrusków, gdzie nikt nie szykanował kobiet i mogły one swobodnie, obok małżonków uczestniczyć w radosnym wydarzeniu (Por. Dobrowolski 1979, ryc. 59, 60). W odróżnieniu od Grecji, nikt nie kazał im pozostać w kuchni lub pomieszczeniach dla nich wydzielonych. Rzymianie, na wzór Etrusków zaproszą do stołów swoje małżonki i przyjaciółki. O tym jak ucztowali świadczą rozliczne zabytki archeologiczne odkryte w ich domach i ogrodach (Żmudziński 2001, s. 181-183). Nie spotkamy wizerunków pań na męskich pijatykach w tryklinium, których celem mogło być upicie się (Por. Gerlach 2001, s. 93, ryc. 108). Widzimy je jednak w czasie spotkań w szerszym gronie, przy wspólnej zabawie i spożywaniu smakowitych potraw. Co ciekawe, popijanie wina we dwoje, nalewanie go ukochanej osobiście przez pana domu, a nie służącego i to w sposób możliwie efektowny wydaje się być ekspresją jego gorących uczuć (Por. Ónal, 2009, s. 96-97). Uczta może być rodzajem zabawy w teatr, gdzie jej uczestnicy są przebrani za boginie i bogów (Por. Gerlach 2001, s. 71, ryc. 78). Zarówno mozaiki jak i malowidła ściennie z rozlicznych willi pokazują nam to, czym chcieli się pochwalić właściciele domów. Zapraszając gości pokazywano im, iż gospodarz lubi kosztowne i ekskluzywne rozrywki, jak np. konne polowania na drapieżniki, organizuje igrzyska gladiatorские, a co ważniejsze w znacznym oddaleniu od morza, w upalnej Afryce chętnie spożywa świeże ryby i owoce morza (Abed, 2006, s. 21, ryc. 2.11, s. 36, ryc. 3.11, s. 77, ryc. 4.25). W czasach gdy nie było ani lodówek, ani samochodów-chłodni takie gusta świadczyły o wysokiej pozycji finansowej, a przez to społecznej człowieka. Co warto podkreślić, musiał on sam płacić za swoje zachcianki. Sporo informacji znajdziemy też w rozlicznych tekstach pisanych. Są to zarówno dokumenty historyczne, jak i teksty o charakterze literackim (Por. Żmudziński 2001, s. 181, p. 1). Obraz uczt jakie organizowano w rzymskich pałacach cesarskich spotykamy m.in. w tekstach Swetoniusza. Cezar podróżując po prowincjach rzymskich zwykł organizować uczty, gdzie zazwyczaj stawiano osobno dwa stoły: jeden dla wojskowych i Greków, drugi zaś dla rzymskich urzędników i znakomych postaci miejscowych (Swetoniusz 2004, s. 53). Jak można przypuszczać osobny stół dla danej grupy oznaczał, iż usadzano przy nim osoby o równej i zbliżonej randze. Obyczajowość nakazywała tego typu spotkania, czego świadectwem jest m.in. wzmianka dotycząca jego następcy, który organizował bankiety publiczne (Swetoniusz 2004, s. 134). Starannie przy tym pilnowano, aby do stołu cesarskiego nie dosadzono żadnego wyzwoleńca (Swetoniusz 2004, s. 173-174). Spędzanie czasu w poślednim towarzystwie, w którym można było jedynie się najeść uważano za zachowanie na-

ganne (Swetoniusz, 2004, s. 538-539). Uczta jest też okazją gdy łatwo zauważyć próbę olśnienia uczestników. Cesarz jest bogaczem, a zarazem najważniejszą osobą w państwie i spożywając choćby niedojedzone potrawy z jego stołu mamy wielki zaszczyt uczestniczyć w czymś nadzwyczajnym. Jak słusznie zauważył L. Kolmer, „przepych i rozmach służą reprezentacji władzy, mają też odpowiednio wzmocnić jej legitymizację” (Kolmer 2009, s. 14). Uczta ma jednak nie tyle pozwolić mniej zaможnym dworzanom zakosztować nieznanych im smaków, ile raczej pokazać, iż pana domu stać na luksusy. Kaligula chcąc zaimponować zaproszonym nakazywał, na wzór królowej Kleopatry, podawać sobie m.in. rozpuszczone w occie perły (Swetoniusz 2004, s. 311-312). Dziś byśmy uznali to za wyjątkowy brak oglady. Wtedy jednak uważano za rzecz normalną, iż gospodarz i ewentualnie honorowi goście dostaną najlepsze kąski i najdroższe wina, a reszta ma im tylko zazdrościć, ciesząc się znacznie pośledniejszymi produktami (Por. Petroniusz 2005, s. 39).

Święty Łukasz wyraźnie zasygnalizował, że miejsce przy stole wiązało się z pozycją społeczną uczestnika wspólnego posiłku (Jankowski 1980, s. 1200). Wedle Ewangelisty, Jezus nauczając pokory miał pokazać, iż pyszałek zajmujący zbyt wysokie miejsce przy stole może zostać przepędzony na ostatnie niezajęte, czyli najniższe. Przypowieść ta wyraźnie pokazuje, że nie było obojętne, gdzie się zasiadało. Patrząc więc na stół i grono zasiadających przy nim osób, można było wyraźnie wydzielić jej bogatego organizatora, czcigodnych gości oraz tłumek klientów, czy niemal gapiów, którzy mieli podziwiać wspaniałość wydarzenia i wielkość gospodarza. Co więcej, celowo sadzając kogoś niżej niż powinien zasiadać, lub nakazując mu jakieś uwłaczające jego stanowić czynności, jak choćby stanie u wezłowia albo u stóp z serwetą u pasa, jak słudze, można go publicznie upokorzyć (Swetoniusz 2004, s. 300-301). Na wyraźną stratyfikację społeczeństwa rzymskiego wskazuje też Tacyt, który podkreślał, że nawet miejsce w teatrze, a także noszone tam szaty musiały odpowiadać randze społecznej widzów (Tacyt 1957, s. 394-395). Spektakl nie ograniczał się do sceny, ale przenosił się na widownię, gdzie każdy mógł pokazać jak bardzo jest ważny i bogaty. Ci sami ludzie po spektaklu udając się do kogoś na kolację wiedzieli doskonale, kto komu jest równy, a kto komu ma ustępować miejsca. Wyżej wymieniony ewangelista nieco dalej przytacza kolejną przypowieść o „zaproszonych na gody” (Jankowski 1980, s. 1200). Opowiedziana tam historia pokazuje kogoś ważnego, kto organizując ucztę spotkał się z odmową zaproszonych. Na zniewagę odpowiada on zaproszeniem osób wykluczonych społecznie. Pomijając teologiczne znaczenie tej przypowieści widzimy, iż odmowa przyjęcia zaproszenia na uroczystość mogła być potraktowana jako gest obraźliwy wobec organizatora. Gospodarz poniósł wydatki, zakupił jedzenie i wino, nakazał zabić zwierzęta rzeźne i przygotowanie potraw, a zaproszeni goście go zlekceważyli. Jego inicjatywa nie była dla nich tak ważna, jak ich sprawy. Przyjście na ucztę, uczestnictwo w niej, nawet na „niskim miejscu” jest więc symbolem przynależności do

grupy zaproszonych, a zarazem oddaniem wyrazów szacunku wobec gospodarza. Goście dzielą z nim jego radości i smutki.

Dziś nasz obraz starożytnych uczt jest zależny od tego, jakimi dysponujemy źródłami. Dla autorów szeregu ksiąg Starego Testamentu szczególnie ważne były sprawy związane z religią. Pośpieszne spożywanie skromnej, pamiątkowej Paschy nie wykluczało organizowania prawdziwych uczt, które z całą pewnością miały miejsce, choćby na dworze bogatego króla Salomona. Wieki później, w podobnych okolicznościach, dla rozbawienia władcy i jego otoczenia na ucztu u Heroda tańczyła Salome. Mamy tu informację, iż ucztą nie ograniczała się do zaspokojenia głodu czy pragnienia, ale miała być ekskluzywną rozrywką dla króla i dworzan. Dawni Sumerowie nie zdążyli chyba jeszcze ani rozwinąć wyrafinowanej kuchni, ani sztywnego ceremoniału. Ukazani na dziełach sztuki dzielni wojownicy spożywają świeże mięso i wpatrują się w swojego wodza, który poprowadził ich do zwycięstwa. Tylko on jest ukazywany jako wyższy, czyli ważniejszy. Mężczyźni posilają się sami, bez jakichkolwiek kobiet. Trzymają w rękach kubki z napojami. Tego rodzaju spotkanie wydaje się „opijaniem” zwycięstwa. Znacznie później, na terenach Mezopotamii rozwinęła się kultura babilońska. Tam, ucztą stanie się ogromną uroczystością, gdzie jedzenie i spożycie alkoholu będą jednymi z elementów ogromnego przedsięwzięcia. Władca będzie mógł okazywać swoją pozycję i zamożność. Tu już nie wystarczą jak ongiś Sumerom gliniane miski. Na stołach zawita złota zastawa. Podobne złote naczynia zobaczymy w pałacach króla królów w Persji. Można przypuszczać, że też i jedzenie jakie podawano na takich misach czy napoje, które nalewano ze złotych dzbanów istotnie różniły się od chłopskiego podplomyka, skromnej kaszy czy zwykłej wody. Egipskie ucztę, jakie przedstawiono na malowidłach w rozlicznych grobowcach dworzan czasów faraonów wydają się być radosnymi spotkaniami przy stołach. Jedzeniu towarzyszyła muzyka, pokazy taneczne czy jakieś zabawy. Uczestniczące w nich osoby chętnie rozmawiały między sobą, słuchały historyjek czy żartowały. Na malowidłach brak jakichkolwiek wulgarnych zachowań. Te, po wiekach pojawiają się nieoczekiwanie na greckich wazach, gdzie sympozjon okaże się nie tylko spotkaniem z dyskusją na wzniosłe tematy, ale czasami zwykłym pijaństwem. Greckie malarstwo wazowe nie pozostawia nam żadnych złudzeń odnośnie manier przy stołach. Wyobrażenia pijanych mężczyzn dotyczą nie tylko mitycznych satyrów, ale i realnych uczestników takich spotkań. Pijanym panom towarzyszą usługujący im niewolnicy. Niektórzy z gości pod wpływem alkoholu pozwolą sobie na pewną swobodę obyczajów, w tym i seksualnych. Obecne tam kobiety to jedynie hetery, które przyszły zabawić uczestników spotkania. Dopiero Etruskowie poproszą swoje małżonki i przyjaciółki do siebie na ucztę. Tam zasiądą lub położą się obok mężów na łożach rozstawionych przy stołach. U Rzymian pojawiają się kolejne nowe obyczaje i zachowania przy stole, jak choćby przejadanie się aż do wymiotów. Nie obce będą też zachowa-

nia seksualne z orgiami włącznie. Tu też nie jest przypadkiem, co wolno władcy, a co jego dworzanom. Cesarz, w trakcie takiego spotkania może wyjść do sypialni z cudzą żoną, a jej mąż w randze konsula nie śmie nawet zaprotestować (Swetoniusz 2004, s. 167). Rzymianie potraktują ucztę jako rodzaj pokazu bogactwa i pozycji społecznej. Ostentacja, marnotrawstwo i rozrzutność osiągną wtedy swoje apogeum. Na nic się zdadzą różne zakazy prawne, gdy sami władcy będą pragnęli niewyobrażalnego luksusu, a zdeprawowani nuworysze w pogoni za nimi na wszelkie sposoby pokażą jak łatwo wydaje się fortunę aby tylko dowartościować się i zaimponować innym.

Podsumowując można zauważyć, iż posiadane źródła wskazują, iż w rozlicznych kulturach starożytnych uczta była swoistym rytuałem, o różnorodnym znaczeniu, ale zazwyczaj odzwierciedlającym silną stratyfikację społeczną jej uczestników. Organizowano ją w celu uświetnienia określonego wydarzenia lub osób, a jednocześnie pokazywała ona pozycję społeczną i finansową zarówno jej organizatora, jak i uczestników.

Literatura:

- Abed, Aicha Ben 2006, *Tunisian Mosaics. Treasure from Roman Africa*, Los Angeles, Getty Publication
- Arias, Paolo Enrico, 1962; *A History of Greek Vase Painting*, London, Thames and Hudson
- Boardman, John, 2001, *The History of Greek Vases*, London Thames and Hudson
- Dobrowolski, Witold, 1979, *Malarstwo etruskie*, Warszawa, PIW
- Dunbabin, Katherine M.D, 1999, *Mosaics of the Greek and Roman World*, Cambridge, Cambridge University Press
- Gerlach, Gudrun, 2001, *Zu Tisch bei den Alten Römern. Eine Kulturgeschichte des Essens und Trinkens.*, Stuttgart, Konrad Theiss Verlag
- Hersch, Karen. K., 2010, *The Roman Wedding, Ritual and Meaning in Antiquity*, Cambridge, Cambridge University Press
- Jankowski, Augustyn OSB, 1980, [red.] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, Biblia Tysiąclecia, wyd. III, Poznań, Pallotinum
- Kolmer, Lothar, 2009 *Wprowadzenie*, s. 11-17, [w:] Gottwald Franz-Theo, Lothar Kolmer (2009), *Jedzenie i Magia*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MMUZA SA
- Nawotka, Krzysztof, 2004, *Aleksander Wielki*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Őnal, Mehmet, 2009, *A Corpus of Zeugma Mosaics. Istanbul, A Turizm Yayınlan*
- Petroniusz Gajusz, 2005, *Satyryki*, przeł. i oprac. Brożek Mieczysław, Wrocław, Ossolineum DeAgostini
- Swetoniusz, Gajus Trankwillus, 2004, *Żywoty Cezarów, T I i II*, przekład, wstęp i komentarz J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław Ossolineum, DeAgostini
- Tacyt, Publisz Korneliusz, 2005, *Dzieła*, Przełożył i opracował Brożek, Mieczysław, Wrocław, Ossolineum DeAgostini

- Wójtowicz, Marta, 2012, Ikonografia uczy. Sumerijska pieczęć bankietowa Ur Ex. III 384. ((2012) [w:] Chymkowski, Roman, Jaroszcuk, Anna, Mostek, Magdalena [red.] Pongo V. Antropologia praktyk kulinarnych. Szkice, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 135-143
- Żmudziński, Mateusz, 2001, Ucztovanie na świeżym powietrzu w świetle źródeł archeologicznych, *Classica Wrtislaviensia* XXII, s. 181-183
- Żmudziński, Mateusz, 2004, Aspekt propagandowy oficjalnych wizerunków starożytnych władców na Bliskim Wschodzie, [w:] Morawiecki Leszek, Berdowski Piotr [red.] Ideologia i propaganda w starożytności. Materiały z konferencji Komisji Historii Starożytnej PTH Rzeszów 12-14 września 2000, Rzeszów Biblioteka Frazy